Nr. 120 Wtorek 7 (20) maja 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA.	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Eksportacya zwłok 9158

Ś. † P.

WŁADYSŁAWA DOLIŃSKIEGO

odbędzie się d. 8 maja o godz. 4 pp. z dworca kijowskiego na cmentarz miejscowy, o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

RODZINA

ś. † p.
z Piotrowskich

Bożenna Bosniacka

po krótkich cierpieniach zakończył życie w Mecherzyńcach gub. wołyńskiej. Złożenie zwłok do grobów rodzinnych w Ostropolu odbędzie się dn. 7-go maja. 9390

S. † P.

Włodzimierz Marceli Zieliński

Prowizor

zmarł w niedzielę, wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Gogolewskiej Nr 12 na cmentarz miejscowy, odbędzie się w środę d. 8 b. m. o g. 5 pp., o czem zawiadamia stroskana **ŻONA.**



Ogrodowe meble

w wielkim wyborze

Gotowe i na obstalunek

Magazyn dawniej

W. I. Mazczenko

Plac Ratuszowy № 2 Tel. 35-14

Teatr „Sołowcowa". Dziś pożegnalny występ

Nadziei GONDATTI

„Zaza" sztuka w 5 aktach. Rolę „Zazy" wykona N. GONDATTI. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem. Ceny benefisowe. Bilety nabywać można. 9169

Dla kończących średnie zakłady naukowe i dla chorążych rezerwy GOTOWE: kitle, peleryny, rajtuzy

Na obstalunek wojskowe i cywilne ubrania z najlepszych materyałów

Domu Handl. **L. A. ŁUKASZEWICZ i S-ka**

Kreszczatyk d. Dumy telef. 15 26. 8874

Kino - Teatr A. Szancera. Kreszczatyk № 38.

Od wtorku d. 7-go do 10-go maja nowy program.

Śladami widma dramat współczesny w 2 wielkich oddz. ter. Art. **Nordisk** z udz. **Diezena** i in. wybit. artyst.

Zagmatwane pokrewieństwo czyli małżeństwa bez teściowych sceny komiczne Maksa Lindera

Dzień postoju w Genui port handlowy we Włoszech — z natury.

Święto wiosenne w Carcevado.

Kronika Gaumond.

Pogrzeb brandmajora Kijowskiej Miejskiej straży ogniowej S. SEWASTIANOWA.

Wielka orkiestra symfoniczna, składająca się z 60 osób, pod batutą artysty kompozytora G. Fistulari. Między innymi №№ będą wykonane następujące: 1) Fantazya z op. „Hugonoci"—Meyerber 2) Buttertlies - Jute. 3) Adioso — Lehar. 4) Marzenia — Skrobin. 5) Uwert. Fliegende Hollönder —Wagner. 6) Poppourie z op. „Ewa". Lehar, 7) Indyjska Canzonetta—Dworzaka. Solo na skrzyp. wyk. p. Oberman.

Szczegóły w programach. Początek seansów o godz 6-ej po poł. Zmiana programu we wtorki i soboty.

W MAGAZYNIE

Domu Handlowego

K. Ludmer i S-wie

Kreszczatyk 31. Telef. № 206.

Przyjmują się po cenach przystępnych na PRZECHOWANIE OD MOLI najrozmaitsze futra, rzeczy futrzane, dywany, portyery etc. 864



Kijowski Syndykat Rolniczy

zawiadamia, że w maju b. r. odbędą się próby orki

traktorami naftowymi

„HART-PARR"

W następujących dobrach (oprócz niedziel i dni świątecznych).

1) Od d. 8 do 18 maja w majątku „Kozackie" Księżnej T. Kurakinej obok st. **SZPOŁA P. Z. K, Ż.**

2) od 7 do 17 maja w Czarnorudeckim majątku dzierżawionym przez p. T. Tereszczenkę obok st. **CZARNORUDKA P. Z. K. Ż.**

Na wymienionych stacyach będą oczekiwać konie, łaskawie zaofiarowane przez właścicieli dóbr dla osób przybywających na próby. 7994

Kompletna Wyprawa

od najtańszej do najdroż.

Przy magazynie znajdują się pod nadzorem specyalistów następujące pracownie:

1) Kostyumów męskich
2) Bielizny męskiej
3) Bielizny damskiej i dziecinnej (specyalne krojczynie).
4) Futrzanych rzeczy (specyalista kuśnierz).

Dla zamówień w wielkim wyborze rozmaite materyały rosyjskie i zagraniczne w cenach od najtańszych do najdroższych. Zamówienia wykonywują się starannie na termin i w cenach umiarkowanych.

J. SZWARCMAN i S-ka

własny dom obok domu kontraktowego.

Największy bławatny magazyn w Kijowie.

9257

Wzorowy Teatr-Biograf. „EXPRESS" Kreszczatyk 25 wprost poczty.

Nowy wspaniały program od wtorku d. 7 do 10 maja.

Bez prawa miłości wstrząsający dramat życiowy.

Złodziej utytułowany dramat życiowy. Małpy i tresowane psy. **Czarna melancholia** komiczny. **Pogrzeb brandmajora Kijowskiej Miejskiej straży ogniowej S. SEWASTJANOWA. Tygodnik Pethé** ostatnie wypadki ze świata. Wielka orkiestra koncertowa pod batutą pianisty i dyrygenta **P. Popjereka.** Muzyka ilustruje treść obrazów. Początek seansów o godzinie 6 po poł. Zmiana programu we wtorki i soboty. **Ceny miejsc od 20 kop.**

TANIE WYDANIE

E. Griega

wszystkich utworów lirycznych na fortepian

w jednym kajecie z portretem kompozytora.

Cena Rb. **5**, z przes. rb. **5 k. 30**;

Nakład księgarni i składu nut muzycznych.

Leona IDZIKOWSKIEGO

w Kijowie Kreszczatyk 29. Katalogi nut bezpłatnie 9012

Biblioteka pamiętników ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości opowiedzianego przez świadków naocznych.

Biblioteka pamiętników obejmie obszar całej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Biblioteka pamiętników da czytelnikom pełny wizerunek czasów i ludzi w oświetleniu działaczy odmiennych stronnictw i różnych poglądów.

Biblioteka pamiętników każdy pamiętnik opracowany będzie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych polskich i opatrzony treściwą przedmową.

Biblioteka pamiętników jako wydawnictwo peryodyczne wychodzi raz na miesiąc w formacie książkowym, objętości 200—250 str. druku z licznymi portretami i ilustracyami.

Biblioteka pamiętników WARUNKI PRZEDPŁATY: w Kijowie rocz. rb. 8, półrocznie rb. 4, kwart rb. 2; za granicą rocz. rb. 10, półrocznie rb. 5, kwartalnie rb. 2 50.

Biblioteka pamiętników dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego": rocznie rb. 7 półrocznie rb. 3.50, kwartalnie rb. 1.75.

Prenumeratę przyjmują: Administracya **„Biblioteki pamiętników"**, Wilno, prospekt S-to Jerski № 28, oraz Administracya **„Dziennika Kijowskiego"** w Kijowie, Kreszczatyk № 38

Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie. 5600

POWAŻNY INTERES.

Poszukiwany jest kapitał Polski w sumie rubli 300,000 dla pobudowania fabryki na południu Rosyi, pożądani w interesie: inżynierowie elektrotechnicy lub kupcy. Kalkulacya wykazuje, po potrąceniu kosztów produkcyi, opłaceniu robocizny, administracyi i potrąceniu 10% na kapitał amortyzacyjny czystego zysku od 50 do 75%. Plany budowy i sposób fabrykacyi, który jest sekretem, są w rękach. Oferty przyjmuje Redakcya „Dziennika Kijowskiego" **pod Poważny Interes.** 9293

D-r N. SIERGIEJEW syfilis, choroby wener. i skór., łupież i wypad. włosów. Kuracya najnow. sposobami i suchem powietrz. Przyj. od g. 2 do 5 po poł., oprócz dni świąt. Muzykalny zauł. 2. 374

Smiła

gub. Kijowsk.

prenumerata i sprzedaż detaliczna „Dziennika Kijowskiego"

w księgarni

Kazimierza Zgrzelskiego

9297

Superfosfat suchy w najwyższym gatunku

Saletrę chylijską, Sól potasową

i wszelkie inne nawozy sztuczne

POLECAJĄ

Ł. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Prorezna 9. 5656

Od Administracyi.

Na udostępnianie prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabyliśmy ... w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i udostępnjemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko na rzecz prenumeratorów

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 30 ilustracyi Ilnicza, duże ... Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

— Rb. 1 kop. 60. —

(w ozdobnej oprawie)

═ Kraków ═

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z doliczeniem kosztów przesyłki.

1,000,000

kwiatowych flanców, roślin dywanowych i ozdobnych, kanny, georginie. Nasiona wszelkie. Flance warzyw i in. w zakł. ogr. **STEFANA LESISZA. W.-Błagowieszczeńska 104.** Katalogi bezpłatnie. 7367

Krynica. Dr. K. Dębicki od d. 20 maja n. st. „Willa Jeleń". 9241

D-r Stanisław Kiersnowski

przeniósł się na ul. W.-Podwalną 2 m. 5. Chor. kobiece i akusz. od g. 2—4, telef. 12-14. 7080

Jampol - Podolski

prenumeratę

„Dziennika Kijowskiego"

przyjmuje 8116

Wł. Biesiekierski

ZARZĄD GŁÓWNY

Dóbr Jarmolinieckich hr. Ks. Orłowskiego

podaje do wiadomości, że w bieżącym 1913 r., jak i lat poprzednich

Wielki Doroczny

Jarmark Jarmoliniecki

trwać będzie od 14 (27) czerwca do 1 (14) lipca. Spodziewany jest WIELKI zjazd kupujących i sprzedających **Hurtowników i Detalistów.** Codziennie napływa wiele propozycyi i zapytań. SKLEPY i SKŁADY ODNOWIONE. **Ceny — od 50 rb. do 150 rb. za cały czas jarmarku.** 9306

Z propozycyami należy zawczasu zwracać się **do d. 20 maja** do Zarządu dóbr Jarmolinieckich.

Poczta i telegraf: Jarmolińce pod. gub. Najbliższa stacya drogi żel. zacj: Płoskirów, skąd dobra komunikacya z Jarmolińcami szosą.

Teatr „Korso" Kreszczatyk № 30 telefon 13-80.

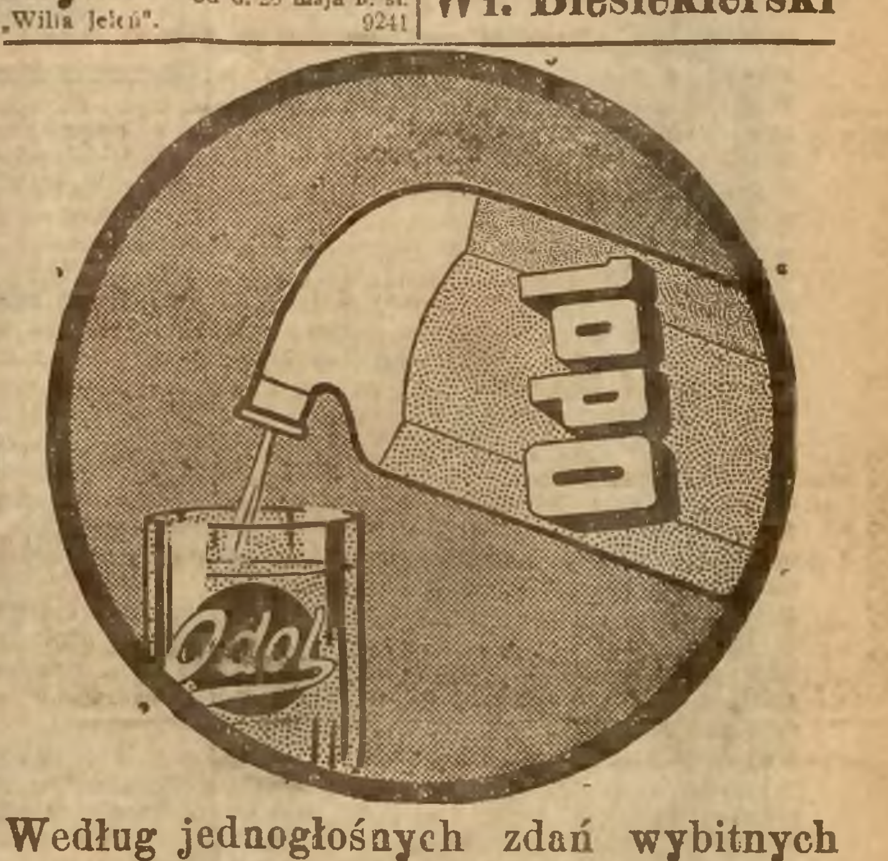
Dnia 7, 8, 9 i 10 maja

Murzynka Zuma

wstrząsający dramat z życia wędrującego cyrku. Obraz w trzech dużych oddziałach, wywiera silne wrażenie.

FARSA **Zbłąkane owieczki.** FARSA

Ustawienie mostu pontonowego. Tygodnik ostatnich zdarzeń. ANONS: Wkrótce będzie wystawiony obraz z życia rosyjskiego. **Pogrzeb Brandmajora Sewastjanowa.** 51



Według jednogłośnych zdań wybitnych uczonych ODOL doskonale odpowiada współczesnym wymaganiom hygieny i wobec tego uznany został za najlepszy ze wszystkich znanych dotychczas płynów do płukania ust. 8554

„Jesienią"

ALBUM LITERACKI.

Dla prenumeratorów **„Dziennika Kijowsk."** po cenie zniżonej

65 kop.

Zwracać się należy do **Administracyi „Dziennika Kijowskiego.** 8182

Konfekcya Damska

A. SZANCERA

MIKOŁAJOWSKA 11.

OSTATNIE DNI

WYPRZEDAŻY

Modele, Koronki, Szale, Dodatki, Perfumy. 9129

SAGRADA BARBER

wzmacnia żołądek i łagodnie przeczyszcza

Prawd. tyl. z apt. św. Ducha, Wiedeń

Sytuacya w Galicyi.

Nominacya d-ra Korytowskiego na namiestnika Galicyi.

Wiedeń, d. 14 maja.

Jeden z wybitnych posłów polskich udzielił waszemu korespondentowi następujących wyjaśnień:

Nominacya d-ra Korytowskiego była niespodzianką. Przedewszystkiem była niespodzianką dla przywódców większości w Kole Polskiem, dla ukraińców, a nawet i dla ustępującego namiestnika. D-r Bobrzyński w dniu 13 b. m., we wtorek bawił w Krakowie i zamierzał zaraz po swojem przybyciu do Wiednia, w dniu 14 b. m. usilnie obstawać u rządu centralnego za zamianowaniem kierownika tymczasowego namiestnictwa, przyczem na tego kierownika polecał radcę dworu Ustyanowskiego. Tymczasem prezes ministrów hrabia Stürgkh, człowiek bardzo rozważny, poinformował się w ostatnich kilku dniach bardzo szczegółowo u polityków rozmaitych obozów polskich, a między innymi także i u ekscelencyi Głąbińskiego, który, jako minister kolejowy, kolegował z hrabią Stürgkhem w gabinecie barona Bienertha. Po zasięgnięciu zdań z różnych obozów politycznych, hrabia Stürgkh nabrał przekonania, że byłoby rzeczą błędną zarówno ze stanowiska państwowego, jak i ze stanowiska czysto galicyjskiego doprowadzać część znaczną społeczeństwa polskiego do rozpaczy i wydawać stronnictwom opozycyjnym walkę na noże, jak sobie tego życzyli przywódcy większości blokowej z namiestnikiem dr. Bobrzyńskim na czele. Hrabia Stürgkh już poprzednio, jako długoletni referent w ministerstwie wyznań i oświaty, a potem jako minister wyznań i oświaty, miał sposobność bliższego zetknięcia się z episkopatem galicyjskim. Dowiedział się tedy, że sprawa, przeciwko której oświadczyli się solidarnie wszyscy biskupi katoliccy całego kraju, nie musi być sprawą tak bezwzględnie dobra, jak to utrzymują przywódcy większości blokowej. Z uwagi tedy na biskupów katolickich i z uwagi na opór, stawiany przez całe stronnictwo konserwatywne wschodnio galicyjskie i przez część konserwatystów krakowskich, hrabia Stürghk postanowił pójść drogą kompromisową, czyli zamianować stałego namiestnika, a równocześnie wybrać tego stałego namiestnika z obozu konserwatystów krakowskich, czyli z tego samego obozu, do którego należy ustępujący namiestnik. W ten sposób prezes ministrów zaznaczył, że osobiście żywi zaufanie do konserwatystów krakowskich, lecz nie chce trzymać się niewolniczo rad, dawanych mu przez d-ra Bobrzyńskiego, ponieważ d-r Bobrzyński w ostatnich czasach okazał rękę bardzo niezręczną i doprowadził do ogólnego w kraju zamętu.

Nominacyę d-ra Korytowskiego przywódcy blokowi przyjęli w gruncie rzeczy niezbyt przychylnie. Najdyplomatyczniej zachował się d-r Leo, który wyraził radość z nominacyi d-ra Korytowskiego, jakkolwiek w duchu zdawał sobie sprawę doskonale, że jego stanowisko wobec stałego namiestnika i to namiestnika w rodzaju d-ra Korytowskiego, nie będzie tak łatwe i wygodne, jakie byłoby wobec tymczasowego kierownika namiestnictwa, wobec młodego radcy dworu, który chciałby zyskać sobie poparcie osobistości wpływowych na rzecz swojej przyszłej karyery. Natomiast p. Stapiński wyraził wręcz obawy, że pan Korytowski będzie człowiekiem kompromisów, to znaczy, że nie będzie chciał zwalczać opozycyi tak zaciekle, jak to sobie projektowali przywódcy większości blokowej. W tym wypadku pan Stapiński jest szczerszym, aniżeli d-r Leo. Że pan Stapiński jest na hrabiego Stürgkha obrażony za zamianowanie stałego namiestnika w osobie d-ra Korytowskiego, świadczy najlepiej fakt, że polecił ministrowi galicyjskiemu d-rowi Długoszowi, który należy do gabinetu, jako mąż zaufania stronnictwa ludowego polskiego, aby podał się do dymisyi. Zdaje się, że jest to tylko demonstracya i że pan Długosz da się ugłaskać. W każdym razie atoli ów fakt jest bardzo charakterystyczny.

Dzięki nominacyi stałego namiestnika, życie polityczne Galicyi potoczy się torem normalnym, co jest zawsze lepsze, niż wszelkie prowizorya, otwierające bramy na rozcież zamętowi.

Wywiad z posłem Skarbkiem o d-rze Bobrzyńskim i o d-rze Korytowskim.

Wiedeń, d. 16 maja.

Wasz korespondent miał sposobność rozmawiać z wiceprezesem Koła Polskiego w Wiedniu, posłem hrabią Skarbkiem o działalności ustępującego namiestnika d-ra Bobrzyńskiego i o nowym namiestniku galicyjskim d-rze Korytowskim. Hr. Aleksander Skarbek powiedział, co następuje:

Zmianę na stanowisku naczelnika kraju witamy z zadowoleniem, jako wypadek, który powinien był stać się już dawniej w interesie ładu i spokoju kraju, a nawet w interesie państwa. Pięcioletnie rządy partyjne ekscelencyi Bobrzyńskiego doprowadziły do ogólnego zamętu i zaognienia stosunków politycznych w Galicyi. Administracya przestała być bezstronną, skutkiem czego społeczeństwo nie mogło się oddawać pracy spokojnej ani w dziedzinie politycznej, ani nawet w gospodarczej. Rządy pana Bobrzyńskiego, sprawowane wyłącznie w interesie jednego stronnictwa, a mianowicie konserwatystów krakowskich, zademonstrowały, że aparat administracyjny, nadużywany w celach politycznych, przestaje funkcyonować i spełniać te zadania administracyjne, dla których istnieje. Także nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż do tego zaostrzenia stosunków politycznych między stronnictwami polskiemi nie doszłoby nigdy, gdyby d-r Bobrzyński nie był nadużywał administracyi do popierania pewnych stronnictw polskich przeciwko drugim. Polityka narodowościowa d-ra Bobrzyńskiego nie tylko nie zbliżyła obu narodów do siebie, ale zachwiała podstawy przyszłego porozumienia. Jeszcze przed dwoma laty można było przypuszczać, iż główne punkty sporne między obu narodami będą w niedługim czasie wyrównane. Największym błędem d-ra Bobrzyńskiego było rozbicie kompromisu wszystkich stronnictw polskich co do reformy wyborczej i zastąpienie go tajnem porozumieniem jednostronnem stronnictw blokowych polskich z ukraińcami. Dr. Korytowski będzie miał trudne zadanie poprawienia wszystkich błędów swojego poprzednika. Ale jego poprzednia działalność administracyjna, która się zawsze poruszała w ramach legalności, upoważnia mię do żywienia nadziei, że położy on główny nacisk na bezstronne funkcyonowanie aparatu administracyjnego w najlepszem i w najszerszem znaczeniu tego słowa i w ten sposób stopniowo doprowadzi do uspokojenia kraju. W takiej pracy d-r Korytowski może liczyć zawsze na poparcie stronnictwa narodowo-demokratycznego i tej szerokiej opinii publicznej, której znaczenia d-r Bobrzyński nie doceniał.

Namiestnicy galicyjscy.

Dr. Witold Korytowski jest dziewiątym, ściślej mówiąc dziesiątym polakiem na urzędzie namiestnika galicyjskiego od czasu, gdy część województw małopolskich i część województw ruskich należy do państwa austryackiego.

Pierwszym austryackim namiestnikiem Galicyi narodowości polskiej był Wacław Zaleski, dziadek obecnego ministra skarbu, znany w literaturze polskiej pod pseudonimem Wacława z Oleska. Wacława Zaleskiego zamianowano namiestnikiem w 1848 roku. Na tem stanowisku atoli nie pozostał długo, jakkolwiek kraj powitał nominacyę polaka na urzędzie namiestnika nadzwyczajnie przychylnie. Po paru miesiącach intrygi biurokracyi niemieckiej w Galicyi oraz intrygi wyższych generałów austryackich doprowadziły do tego, że Wacław Zaleski został odwołany do Wiednia na urząd szefa sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Po krótkiej przerwie jego następcą został Agenor hrabia Gołuchowski. Agenor hrabia Gołuchowski piastował urząd namiestnika galicyjskiego po raz pierwszy przez lat dziesięć, od 1849 do 1859 roku. Wówczas Agenor hrabia Gołuchowski musiał zarządzać krajem w myśl wskazówek ministra spraw wewnętrznych Aleksandra Bacha, zażartego germanizatora i centralisty. Gdzie mógł jednak, tam łagodził i paraliżował zapędy rządu centralistycznego.

Po zamianowaniu Agenora hrabiego Gołuchowskiego ministrem stanu w 1859 roku rządy kraju dostały się w ręce namiestników narodowości niemieckiej. Dopiero Ryszard hrabia Belcredi po upadku Schmerlinga w 1865 roku zamianował Agenora hrabiego Gołuchowskiego po raz drugi namiestnikiem Galicyi. Na tem stanowisku Agenor hrabia Gołuchowski pozostał aż do roku 1869. Wówczas musiał ustąpić, gdyż sejm galicyjski wbrew życzeniom rządu centralnego uchwalił znaną rezolucyę, w której domagał się nadania Galicyi obszernego samorządu wewnętrznego i ukształtowania stanowiska Galicyi do innych krajów koronnych austryackich na zasadzie federalistycznej.

Po raz trzeci Agenor hrabia Gołuchowski został namiestnikiem w roku 1871 za gabinetu hrabiego Hohenwarta. Na tem stanowisku pozostał aż do śmierci. Był to wogóle pierwszy namiestnik galicyjski, który umarł podczas urzędowania.

Następcą Agenora hrabiego Gołuchowskiego został były prezes ministrów Alfred hrabia Potocki.

Następcą Alfreda hrabiego Potockiego został Filip Zaleski, syn Wacława i ojciec obecnego ministra skarbu. Był to doskonały namiestnik, ponieważ znajomość maszyny administracyjnej i znajomość kraju łączył z taktem, patryotyzmem i wrodzonym zmysłem politycznym.

Po Filipie Zaleskim, gdy ten został ministrem galicyjskim w miejsce Floryana Ziemiałkowskiego w 1888 roku został namiestnikiem Kazimierz hrabia Badeni.

Kazimierz hrabia Badeni był namiestnikiem aż do 1895 roku, czyli całe 7 lat. Jego namiestnictwo charakteryzują gwałtowne walki, które staczał podczas wyborów do parlamentu i do sejmu z stronnictwem ludowem polskiem i księdzem Stanisławem Stojałowskim.

Gdy Kazimierz hrabia Badeni w Październiku 1895 roku otrzymał stanowisko prezesa ministrów, namiestnikiem galicyjskim został ówczesny marszałek krajowy książę Sanguszko. Następcą księcia Sanguszki był Leon hrabia Piniński, powołany na to stanowisko z posła do rady państwa.

Pinińskiego usunięto celem zrobienia miejsca dla Andrzeja hrabiego Potockiego, który był wówczas (1902) marszałkiem krajowym galicyjskim.

W kwietniu 1908 roku Andrzej hrabia Potocki padł, zamordowany przez Mirosława Siczyńskiego. W kilkanaście dni później cesarz zamianował namiestnikiem galicyjskim d-ra Michała Bobrzyńskiego.

Prof. Schmoller o antagonizmie słowiańsko-germańskim.

Widmo zbrojnych zapasów dwóch ras potężnych—słowiańskiej i niemieckiej nie przestaje niepokoić opinii Niemiec. W swoim czasie zaznaczaliśmy ukazanie się zasługujących na uwagę artykułów tej treści, pochodzących z pod pióra wybitnych działaczy politycznych, uczonych i publicystów. Obecnie przybył znów głos jeden, ze wszechmiar ciekawy, a w wywodach swych od poprzednich zupełnie się różniący. Jest nim podany przez „Neue Freie Presse" artykuł znakomitego ekonomisty współczesnego, członka pruskiej izby panów, profesora Gustawa Schmollera pod tytułem „Przeciwieństwo pomiędzy światem germańskim a słowiańskim" (Der Gegensatz der Welt der Germanen und der Slaven").

Prof. Schmoller nie wierzy w możliwość zbrojnego zatargu pomiędzy słowiańszczyzną a światem germańskim—nie wierzy nawet w realną istotę antagonizmu rasowego. Do wniosku tego przyszedł drogą ciekawych rozumowań historycznych.

Więc najpierw, zdaniem uczonego niemieckiego, trzy są przyczyny zasadnicze, stwarzające wspólność narodową i rasową.

Pierwsza z nich — to związek krwi, ten łącznik, który z pierwotnych gromad ludzkich tworzył najwcześniejsze zawiązki społeczne. I dziś jeszcze czynnik ten wpływa na życie społeczeństwa w sposób zupełnie widoczny. Lecz pojęcie o wielkich wspólnościach narodowych i o ludzkości jako całości—na wyższych stopniach kultury przeważają nad nim.

Równolegle ze związkiem krwi już od najwcześniejszych czasów na tworzenie się narodów i społeczeństw oddziaływa wspólność językowa. Miała ona początkowo bardzo ciasne pole — ogarniała jednak coraz szersze kręgi. Pierwotnie oddziaływała bezpośrednio, w miarę jednak rozwoju kultury, dzięki tworzeniu się literatury, zaczęła działać pośrednio. Związane nią gromady posiadały wspólną skarbnicę pojęć, myśli, celów. Mowa zaginionych irlandczyków ze szkotami i anglikami; mowa wytworzyła wspólność plemienną słowian bałkańskich, z których np. bułgarzy wcale nie byli pochodzenia czysto-słowiańskiego.

Takie są przyrodzone czynniki, wywierające swój wpływ na formacyę narodów i społeczeństw. Ale na wyższych stopniach rozwoju kultury ludzkiej — ukazują się nowe, sztuczne, choć nie mniej decydujące czynniki. Są niemi: religia, państwowość i prawo. Wyznawcy jednej i tej samej religii, chociażby się wcale nie znali, chociażby byli rozmaitego pochodzenia nietylko plemiennego, ale i rasowego, czują jednak łączność wewnętrzną, jaką wspólność wierzeń wytwarza.

Łączność kościelno-religijna jest starszą niż łączność państwowo-prawna. W niektórych krajach pierwsza z nich w ostatnich czasach odeszła na plan drugi, lecz wieki całe panowała zasada, iż państwowość i religia winny być utożsamiane—zasada, sformułowana w pamiętnych słowach pokoju augsburskiego: c u j u s e s t r e g i o, e i u s e s t r e l i g i o. Ale im bardziej zaczęły się rozwijać w Europie kultury poszczególnych krajów, im bardziej nowe jednostki polityczne zaczęły się opierać na własnej historyi narodowej, na własnej sztuce, literaturze i wiedzy—pierwiastek państwowości zaczął przeważać nad wspólnością rasową, językową i religijną. Do najwyższego napięcia doszedł proces rozwoju czynników państwowych w wieku 18. Nie liczono się wówczas z żadnymi względami. Państwo stawało się Molochem, pożerającym wszystko.

Lecz już po ukończeniu wojen napoleonowskich występuje na widownię nowy, piąty z kolei czynnik—narodowościowy. Wieki całe wytwarzała się łączność wyższa, niż pierwotne primordyalne łączności: religijna, językowa lub rasowa. Wspólne dzieje, wspólne interesy i wspólna kultura stworzyły ją.

Najwyższy stopień rozwoju osiągnęła zasada narodowościowa za czasów Napoleona III. Jej zawdzięczają swoje „zmartwychwstanie" współczesne Niemcy i Włochy. Lecz, jednocześnie z realnym pożytkiem, dała ona ludzkości szereg rozczarowań i zawiedzionych nadziei, zbyt abstrakcyjnie, zbyt niezależnie od względów historycznych, kulturalnych i prawno państwowych, stosować ją bowiem zaczęto.

Działacze i pisarze, którzy się na zasadę narodowościową powołują, zapominają, iż dzisiejsza, w głównych zarysach w zupełności osiągnięta jedność rasy, mowy i kultury, dajmy na to anglików i francuzów, jest produktem wiekowego procesu zlewania się ras i języków, wiekowego historycznego ujednostajniania się pojęć i instytucyi prawno-państwowych. Przecie dziś, początkowo różnorodne pierwiastki w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Szwajcaryi, tworzą jednolite amalgamaty polityczne. Zasada narodowościowa, bezsprzecznie istniejąca, nie jest jednak jedynym decydującym w tworzeniu się współczesnych kulturalnych państw czynnikiem, wzorowe państwo takie bowiem jest wytworem wszystkich powyżej wyliczonych czynników na tle wytworzonej przez historyę wspólności celów. „Pokrewieństwa" narodowościowe raczej tracą swą moc pierwotną, niż się stają silniejszemi. Rosya uważa siebie za opiekunkę słowian południowych na Bałkanach, lecz bardziej ze względów politycznych, niż rasowych. Każde potężniejsze państwo bałkańskie stara się wyemancypować z pod opieki rosyjskiej. Widzieliśmy przykład tego dawniej w polityce Rumunii, widzimy dziś w polityce Bułgaryi. Pojęcia „świat słowiański" i „świat germański" nie są wcale potężnemi czynnikami politycznymi przyszłości.

Streściliśmy tu ciekawy artykuł znakomitego uczonego niemieckiego. Profesor Schmoller nie wierzy w wojnę ras, wojnę plemion. Jest zdania, że współczesne starcia jednostek politycznych są wynikiem całego kompleksu przyczyn, nie zaś jakiejbądźkolwiek jednej; w tych lub innych warunkach dominować może ten lub inny czynnik, lecz jesteśmy na tym stadyum kultury, że jeden czynnik decydującym w dziejach być nie może.

(m.).

Ofiary... wojny.

Niepodobna obliczyć, jakie straty pieniężne ponieśli ci wszyscy w Europie, którzy w chwili wybuchu wojny bałkańskiej byli zaangażowani na giełdach. Podobno w jednym tylko dniu, w „czarną środę" 12 października roku przeszłego straty ludzi nieostrożnych, czy nieprzygotowanych, wynoszą kilkaset milionów koron. Nikt z tych, którzy chociaż dużo stracili, ale nie zbankrutowali, oczywiście nie popisuje się swem nieszczęściem, lecz coś niecoś z tych majątkowych dramatów zwolna dochodzi do powszechnej wiadomości. Jedną taką historyę opisują peszteńskie dzienniki.

Podług tego opisu, była na giełdzie peszteńskiej „grupa magnacka", do której należeli najbogatszy magnat hr. Władysław Szechenyi, ożeniony z córką amerykańskiego krezusa Vanderbilta, hrabiowie Władysław i Emeryk Korolyi, paryski bankier Ephrussi, rosyjski milioner Brodzkij i baron Springer, a kierownikiem finansowych operacyi tej grupy był znany aferzysta Szymon Kraus, znany i w Wiedniu, gdzie go nazywają „Napoleonem giełdy".

Ten Napoleon tak operował, że jeden tylko hr. Wł. Szechenyi stracił w „czarną środę" 30 milionów koron. Tego dnia wszystkie papiery straciły co najmniej część piątą swej wartości. Oczywiście miliarder Szechenyi łatwo byłby przebolał tę stratę giełdową, gdyby jednocześnie nie stanęły jego fabryki i kopalnie wskutek braku zamówień. Szechenyi się zachwiał.

Papa Vanderbilt przyjechał, by uregulować rachunki arystokratycznego zięcia, długi jego popłacił, lecz zwinął jego bajecznie wystawny pałac, a samego zięcia z córką wywiózł do Londynu i tam osadził na pokucie. Inni magnaccy członkowie grupy także pozwijali swe domy. Ephrussiego wyratował jego kuzyn Rotszyld, Brodzkij musiał swe cukrownie na Ukrainie oddać w ręce krewnych, baron Springer, który podobno posiada więcej pieniędzy, niż wszyscy jego koledzy magnaccy, ani drgnął, a jak wyszedł na „czarnej środzie" Napoleon giełdy, Szymon Kraus, fama milczy.

Sprawy bałkańskie.

Reformy tureckie.

„Stamboul" dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że plan reform w Małej Azyi został już przez Portę szczegółowo opracowany. Do wprowadzenia w czyn tych reform zostaną powołani: Hakki basza—w Zachodniej Anatolii, obecny poseł turecki w Wiedniu, Hussein-Hilmi-basza—w Syryi, obecny wali Bejrutu Hasim bej — w Arabii, obecny minister handlu i rolnictwa Dżelal bej w Armenii i Kurdystanie.

Koronacya króla greckiego.

„Nea Hemera" donosi, że mnisi z góry Athos wysyłają do Aten na koronacyę króla Konstantyna koronę i płaszcz, które w swoim czasie użyte były podczas koronacyi cesarzów bizantyńskich Nicefora II Fokasa i Jana Zimischiosa. Regalia powyższe mają być w przyszłości stale podczas koronacyi królów greckich używane.

Prowizoryczny rząd w Skutari.

Według informacyi „Berliner Lokal Anzeiger" po odjeździe dowódcy międzynarodowego korpusu ekspedycyjnego admirała Burney'a rządy w Skutari sprawować będzie specyalna komisya, w skład której wejdą starsi oficerowie, po jednym od oddziału wojskowego każdego państwa, biorącego udział w okupacyi. Przewodniczyć komisyi będzie kapitan angielski.

Zjazd ormian w Konstantynopolu.

Jak się dowiaduje „Echo de Paris" w Konstantynopolu został otwarty pod przewodnictwem byłego ministra spraw zagranicznych w gabinecie Kiamila-baszy Gabryela Nordungbian-effendi zjazd narodowy ormian tureckich. Patryarcha ormiański, który posiedzenie pierwsze zagaił, zakomunikował zebranym, że w ciągu roku ostatniego złożył Porcie 176 not i memorandum o polepszeniu bytu ormian w Turcyi, lecz żadnej odpowiedzi nie otrzymał. Zjazd rozpoczął swą pracę od klasyfikowania materyału, dotyczącego sytuacyi prawnej ormian w Turcyi.

Premier angielski w Walonie.

Jak się dowiaduje „Corriere della Sera" do Walony przybył na pokładzie jachtu rządowego „Enchautress" premier angielski Mr. Asquith w towarzystwie admirała Moore'a. Pomimo, iż podróż polityka angielskiego upozorowana jest zamiarem zwykłej wycieczki po morzu Śródziemnem, pismo włoskie twierdzi, iż p. Asquith miał szereg narad tajemnych z Izmael-Kemal-bejem. Prasa włoska zdradza z tego powodu wielkie zaniepokojenie.

Z prasy serbskiej.

Wbrew pogłoskom o ponownem naprężeniu stosunków serbsko-bułgarskich, prasa serbska zachowuje ton spokojny „Samouprawa" rozwodzi się nad wspaniałymi wynikami związku bałkańskiego i wypowiada przekonanie, iż Bułgarya pod żadnym pozorem nie zechce zerwać historycznego traktatu.

Zresztą—zdaniem dziennika białogrodzkiego—Serbia nie boi się być przez związek bałkański pokrzywdzoną, dobie bowiem zrozumiany interes jej sprzymierzeńców, nie wyłączając Bułgaryi wskazuje im, iż powinni dołożyć wszelkich starań, by Serbia, będąca przednią placówką bałkańską w razie wojny z przyrodzonym wrogiem Bałkanów Austryą, była po zawarciu pokoju z Turcyą, możliwie silną i do oporu zdolną.

Nieporozumienie Grecko-bułgarskie.

Korespondenci zagraniczni jednogłośnie donoszą, że naprężenie pomiędzy Grecyą a Bułgaryą staje się groźnem. Na linii Serres i Dedeacz przewożone są do Macedonii codziennie wojska bułgarskie i materyał wojenny. Wśród żołnierzy dają się słyszeć okrzyki: „Niech żyje Bułgarya, niech żyje Turcya, precz z Grecyą. W Ksanthi do klubu greckiego wtargnęli urzędnicy bułgarscy, porwali na kawałki portret Venizelosa i w sposób brutalny lżyli Grecyę i jej króla Konstantyna.

Wybory do sejmu pruskiego.

O odbywających się obecnie wyborach do sejmu pruskiego niedzielne pisma poznańskie donoszą:

Według dotychczasowych cyfr można uważać za wybranych 382 posłów w 267 okręgach, a mianowicie:

konserwatystów 133,
wolnokonserwatystów 45,
nar. liberałów 59,
wolnomyślnych 25,
centrowców 99,
polaków 12,
duńczyków 2,
socjalistów 7

Dotychczasowa Izba składała się na 443 posłów z 155 konserwatystów, 60 wolnokonserwatystów, 103 centrowców, 64 nar. liberał., 37 wolnomyślnych, 14 p o l a k ó w, 2 duńczyków, 6 socjalistów i 2 bezpartyjnych.

Dokładny obraz składu n o w e j Izby będzie można mieć dopiero po w y b o r a c h ś c i ś l e j s z y c h, które się odbędą w 39 okręgach. W każdym razie obraz pozostanie ten sam, co dotąd, mianowicie, że Izba posłów będzie nadal ostoją reakcyi najgorszej i szowinizmu najbrutalniejszego.

Kronika polska.

— **Zapis.** W tych dniach warszawski sąd okręgowy ogłosił testament własnoręczny zmarłej niedawno Ludwiki ze Starckopfów Discorsowej.

Testament ten, opatrzony datą 15 czerwca, 1909 roku, zawiera kilkanaście zapisów dla instytucyi społeczno-filantropijnych — a więc: 3 500 rb na kasę pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem, imienia d-ra Mianowskiego; 3.000 rb. na stały fundusz dla szkoły imienia Staszyca dla polaków-katolików (nie litwinów); 8,500 rb. na T-wo opieki nad dziećmi; 3,000 rb na T-wo wpisów szkolnych dla polaków-katolików; 5,000 rb. na polską szkołę rzemiosł przy Muzeum przemysłu w Warszawie; 2,000 rb. na T-wo biednych dzieci imienia Bolesława Prusa; 5,000 rb. na szpitalik dziecięcy przy ul. Aleksandryi; 10,000 rb. na stypendyum „imienia Starckopf-Discorso" dla niezamożnych uczniów szkół wyższych, polaków-katolików, kształcących się w kraju lub za granicą; 2,000 rb. na polskie T-wo krajoznawcze, 1,000 rb. na szkołę sztuk pięknych przy T-wie zachęty sztuk pięknych; 1,000 rb. na T-wo opieki nad zabytkami historycznymi polskimi; 5,000 rb. na wykończenie wewnętrzne kościoła Zbawiciela w Warszawie. Na wypadek rozwiązania lub zniesienia przez rząd któregokolwiek z wymienionych T-stw, przypadająca na nie suma winna być podzielona między pozostałe; w razie skasowania wszystkich — cała suma ulega przelaniu na rzecz Akademii Umiejętności w Krakowie. 5,000 rb. wreszcie testatorka zapisała na szkoły w Cieszynie.

— **Bank T-stw spółdzielczych.** W Warszawie stanie wkrótce własny gmach banku T-stw spółdzielczych, co świadczy o poważnym i pomyślnym rozwoju tej instytucyi. W sobotę uroczyście poświęcono kamień węgielny nowego gmachu, który stanie przy ul. Jasnej.

— **Rocznica Prusa.** Cała prasa warszawska poświęca gorące wspomnienia Prusowi z okazyi pierwszej rocznicy jego śmierci (6 maja). Warszawskie T-wo literatów i dziennikarzy polskich ogłosiło konkurs na budowę nagrobka, o czem donosiliśmy telegraficznie; w świątyniach odbyły się uroczyste nabożeństwa.

S. p. Stanisław hr. Rzewuski.

Zmarły przed paru dniami w Paryżu hr. Stanisław Rzewuski urodził się w 1864 r. w Wierzchowni na Ukrainie jako syn generała Adama Rzewuskiego i Jadwigi z Jaczewskich, po ukończeniu korpusu paziów i uniwersytetu w Petersburgu dalsze studya odbywał w Paryżu.

Nietylko tradycye i uzdolnienie literackie Rzewuskich pociągnęły go do pióra. Wziął to w spadku po matce, która pod pseudonimem Leliwy znana była jako autorka dzieł:—„Wielka rodzina w wielkim narodzie", „Credo", „Krzyżem i mieczem", „Jan Sobieski" i jego wiek" i t. d.

Pierwszą pracą ś. p. hr. St. Rzewuskiego ogłoszona drukiem w Krakowie w roku 1885 była powieść „Doktór Faustyn", a za nią poszły prace większe i drobniejsze. „Optymiści", „Bez pieniędzy", „Z przeciwnych obozów", „Dla miłości sztuki", „Generałowa", „Cudze dzieci", „Potrzebne grzeszki", „Na łaskawym chlebie" i „Hrabia Witold".

Ale Rzewuskiego przedewszystkiem pociągała scena. Pod wpływem tego zamiłowania zdobywał się na liczne wysiłki w celu osiągnięcia sławy dramaturga, ale niestety, zawodziły go siły. Utworom scenicznym Rzewuskiego nie zbywało na dobrych pomysłach, sumiennem opracowaniu i oczywiście na kulturze literackiej, ale brakowało im tej siły nieuchwytnej, którą przywykliśmy nazywać nerwem scenicznym, a bez tego czynnika dzieła nawet głębszej wartości literackiej powodzenia scenicznego zdobyć nie mogą.

Przed laty kilkunastu na scenie teatru Wielkiego w Warszawie wystawiono poemat Rzewuskiego „Ostatni dzień Don Juana", pomyślany oryginalnie, w wielu scenach niepozbawiony napięcia dramatycznego, ale w całości musiał on być zaliczony do utworów niescenicznych i większego sukcesu nie zdobył.

Zrażony tem niepowodzeniem Rzewuski od tego czasu dla sceny polskiej nie pisał i dopiero w lecie roku zeszłego wystawił w Teatrze Letnim krotochwilę p. t. „Nasi na Rivierze", obfitującą w dowcip i typy wyraziste. Rzecz ta była grana z dość dużem powodzeniem.

W roku 1896 na jednej ze scen paryskich wystawił Rzewuski dramat w 6 obrazach „Le Justicier", który zdobył uznanie krytyki i publiczności.

Władając językiem francuskim równie dobrze jak ojczystym, oprócz wielu artykułów, studyów krytycznych, wydał pomiędzy innemi większą pracę pod tytułem „Etudes littéraires".

Pociągnięty przez kulturę zachodu większość życia spędzał za granicą, przeważnie w Paryżu, został wszakże zawsze wierny mowie ojczystej i ojczystym ideałom czego wyrazem były jeszcze niedawno ogłaszane przezeń w pismach francuskich artykuły poświęcone sztuce polskiej i naszym sprawom ogólnym. A głos ś. p. Rzewuskiego był ważkim, bo w społeczeństwie obcem umiał on sobie wywalczyć stanowisko wybitne. Zawdzięczał to nietylko swemu nazwisku i tytułowi, który we Francyi demokratycznej posiada urok niezaprzeczony, ale przedewszystkiem pracy swej i głębokiej kulturze, nabytej drogą studyów wytrwałych przy wrodzonych silnie rozwiniętych upodobaniach estetycznych.

Ostatnio stale pisywał w „Figarze" oraz drukował artykuły z dziedziny sztuki teatralnej w tygodniku paryskim „Comoedia".

Protest prasy.

Wszechrosyjskie Towarzystwo literackie zwołało specyalną naradę reprezentantów prasy w celu omówienia projektu nowego prawa prasowego.

Zgromadzeni przedstawiciele pism uchwalili następujący protest:

„Narada przedstawicieli prasy, rozważywszy opracowany przez ministerstwo projekt prasowy, krystalizujący dążności reakcyjnych partyi politycznych i wymierzony wyraźnie przeciwko prasie niezależnej, dochodzi do wniosku, że projekt ten jest próbą pogorszenia sytuacyi prasy rosyjskiej wogóle, a prasy demokratycznej w szczególności zapomocą wzmocnienia ciążących na niej pętów i stworzenia nowych ograniczeń, jeszcze dotkliwszych. Redakcye uważają za swój obowiązek moralny protestować głośno przeciwko temu projektowi i wszelkimi sposobami walczyć o wolność słowa".

Protest ten podpisały dotychczas redakcye pism: „Riecz", „Sowremiennoje Słowo", „Russkija Wiedomosti", „Dień", „Russkaja Molwa", „Nowyj Woschod", „Raźświet", „Ziemskoje Dieło", „Gorodskoje Dieło", „Wiestnik Znanja", „Russkoje Bogatstwo", „Nowyj Żurnał", „Sowremiennyj Mir", „Nasza Zaria", „Prawo", „Sowremiennik", „Siewiernyja Zapiski", „Kijewskaja Myśl" i „Jużnyj Kraj".

Stojąc oczywiście po stronie tych, którzy chcieliby zwolnienia, a nie silniejszego jeszcze zaciśnięcia pęt przepisów prasowych, szczerze życzymy, aby protest prasy rosyjskiej osiągnął skutek pożądany i doprowadził do zmiany projektowanego prawa.

Z prasy rosyjskiej.

Największą sensacyą chwili w prasie jest naturalnie — projekt prasowy. Wszystkie pisma poświęcają mu dużo uwagi:

Rzeczą zupełnie nową w projekcie — piszą „Birżew. Wiedom." — jest instytucya „odpowiedzialnych wydawców".

— „Wydanie peryodyczne" — głosi artykuł 51-szy — „wychodzić może jedynie w razie istnienia odpowiedzialnego wydawcy, którym naogół jest właściciel wydawnictwa". Wydawca ów, prócz poddaństwa rosyjskiego, posiadania wszelkich praw i t. p. odpowiadać jeszcze powinien dwom warunkom: powinien być w wieku nie mniej lat 25 oraz powinien posiadać średnie wykształcenie. Zatem, osoba, mająca lat 21 oraz korzystająca ze wszelkich praw obywatelskich, do lat 25 nie może korzystać z praw wydawcy i dla tego celu powinna mieć specyalnego pełnomocnika, posiadającego wymagane warunki i ponoszącego przez to samo całą odpowiedzialność za wydawnictwo.

Co się zaś tyczy cenzusu wykształcenia, nie może ono być niższe, aniżeli średnie, a zatem wyższe od wykształcenia, wymaganego dla służby państwowej, nawet na wysokich stanowiskach, gdyż i tam znajdują się ludzie, nie posiadający powyżej wzmiankowanego cenzusu.

Oprócz tego wydawca ponoszący bezwzględną odpowiedzialność, skrępowany jest w swobodzie ruchów: o ile ogólna suma jego wyjazdów przewyższy 6 miesięcy na rok, wydawnictwo zostaje zawieszone.

Jasnem jest, iż nowe prawo dąży do zatrzymania wydawcy na miejscu dla dozoru nad wydawnictwem, czyli, że stara się przeistoczyć go na faktycznego redaktora, w każdym zaś razie spodziewane tu jest, iż ponosząc całkowitą odpowiedzialność za wydawnictwo, wydawca z obawy o własną skórę będzie dobrowolnym i bezpłatnym cenzorem swego wydawnictwa, konfiskując wszystko, co wobec prądów chwilowych wydawać się będzie niebezpiecznem (art. 54, 58) tembardziej, iż czasowo nawet, na przeciąg 6 miesięcy zastępca wydawcy wyznaczony być może jedynie za zgodą głównego zarządu do spraw prasowych.

Sprawę owego odpowiedzialnego wydawcy poruszają prawie wszystkie pisma.

Między innemi pisze „Riecz":

„Nie będziemy się zatrzymywać na różnorodnych środkach prześladowania, nagromadzonych w projekcie, jak w muzeum narzędzi tortury.

Ile tu żelaznych kleszczy i cęgów. Kary pieniężne, areszt, więzienie i twierdza, uwięzienie z pozbawieniem praw i bez; grzywny do 300 rb. i grzywny do 3,000 rb.; grzywny z zamianą na kaucyę pieniężną i kaucya z zamianą na grzywny; zawieszenie wydawnictwa na pół roku, na 5 lat i na zawsze.

W tem jednak nie przejawia się jeszcze twórczość oryginalna, jest to tylko pracowita i uczciwa kombinacya. Myśl oryginalna, która stanowi oś projektu, jego „nowe słowo, polega na wynalezieniu „odpowiedzialnego wydawcy", który jest nikim innym, jak tylko właścicielem pisma peryodycznego. Nowy projekt uwzględnia fakt, iż w Rosyi, tak, jak w całej Europie i Ameryce, prasa w miarę rozwoju przechodzi na stanowisko kapitalistyczne, czyli, że pisma stają się znacznem przedsiębiorstwem kapitalistycznem. Projekt obliczony został na psychologię wydawcy trzymającego się za kieszeń oraz na czułość jego powłoki cielesnej i duchowej, na której wyryta zostanie większość karno-zapobiegawczych postanowień projektu".

Z kapitalistycznego punktu widzenia ocenia projekt prasowy „Utro Rosii".

„Projekt ten jest dla przedstawicieli prasy niemożliwy do przyjęcia bodaj dlatego, że niema w nim adnotacyi, że żadne kary za przekroczenie przepisów prasowych nie mogą być stosowane inaczej, niż w drodze sądowej, że wolność prasy nie podlega ograniczeniom, stosowanym na mocy stanów nadzwyczajnych.

„Projekt ten niemożliwy jest do przyjęcia także dlatego, że stawia on prasę w pozycyi — jak za czasów cenzuralnego ucisku — zupełnie bezprawnej. Przedsiębiorstwo pisma jest sprawą przemysłową i jak każda własność powinno być nietykalne. Czasopismo nie powinno być zawieszane tymczasowo, a tembardziej na zawsze ani przez administracyę, ani przez sąd".

Krytykuje mocno projekt prasowy „Wieczernieje Wremia":

„Wolność prasy ma być zniesiona nawet w takiej formie, w jakiej dotychczas istniała. Na godzinę przed wyjściem z druku, pismo może uledz konfiskacie, odpowiedzialność redaktorów zostaje zniesiona, natomiast wprowadzona zostaje nowa instytucya — wydawców odpowiedzialnych.

„A pomimo konfiskaty pisma przed wydaniem go, nakładane będą kary pieniężne i wytaczane sprawy sądowe za wydanie. Jaki w tem sens?

„Projekt ten oczywiście przez Dumę Państwową uchwalony być nie może. O ile prawnicy do tego powołani nie przewidzieli nieuniknionej porażki projektu, znajdą się ludzie doświadczeni, którzy wskażą odnośnemu urzędowi błędy zasadnicze „prześladowania prasy niezależnej", jak nowy projekt prasowy najwłaściwiej nazwać".

Poważne „Ruskija Wiedomosti" piszą o karach, wprowadzanych przez projekt.

„Nie poprzestaje on na istniejących i stwarza nowe. A wszystkie one skierowane są tylko w jedną stronę i jeszcze bardziej zwiększają oddawna wykazywane braki kodeksu karnego. Autorowie projektu ze zdumiewającą łatwością omijają całą literaturę kwestyi, całą teoryę prawa. Cel upragniony—skrępować ostatecznie wolne słowo, zalepić oczy, zaciemnić myśl"..

Nawet i „Nowoje Wremia" jest niezadowolone, aczkolwiek nie tak dalece odczuwa przyjemności przepisów prasowych.

„Wobec takiej tendencyi dominującej, rzecz naturalna, że twórcy projektu nie zdołali zerwać z dawnymi środkami policyjno-zapobiegawczymi i przejść zupełnie do trybu praworządnego. Robiąc ten trudny krok od walki administracyjnej z prasą — ministerstwo wynajduje takie środki, które jeszcze dobitniej podkreślają niechęć jego do wolności prasy, nawet w tych ciasnych ramach, jakie przewiduje projekt."

Nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie kamienieckiego powiatu.

Posiedzenia nadzw. zgromadzenia kamienieckiego powiatu trwały dwa dni: 24 i 25 kwietnia. Przybyło 23 radnych. Przewodniczący, p. Markiewicz, zakomunikował na wstępie, że przedstawicielem zarządu rolnictwa został mianowany agronom gubernialny p. Czerniawski, na miejsce rewizora leśnego p. Adamowicza.

Zgromadzenie przystąpiło do rozstrząsania referatów zarządu, nb. wnoszonych na obrady bez żadnego porządku i systemu, a wprost — chaotycznie.

Podajemy tu krótkie sprawozdanie o przebiegu długich i rozwlekłych obrad i o przyjętych uchwałach.

I tak, po długich debatach nad sposobem rozwożenia lekarstw po powiecie — uchwalono wzywać felczerów i wręczać im lekarstwa do ręki. Po długich sporach o tem, czy mieszkańcy miast, czy też wsi, winni są wzrastania liczby podrzutków — zwiększono zapomogę dla domu podrzutków z 3 tys. do 5 (wniosek pochodził od gub. komitetu do spraw ziemskich i miejskich. Prośbę Cesarskiego filantropijnego T-wa o 500 rb. zapomogi na utrzymanie szpitala w Kamieńcu, „odłożono" do zwyczajnego zgromadzenia.

Postanowiono poprzeć projekt połączenia koleją Gródka z Jarmolińcami. Długo również debatowano nad wnioskiem delegowania do Kijowa na pedagogiczne kursy 5 nauczycieli wiejskich i, niezależnie od tego, jeszcze 30 nauczycieli, na też same kursy, o ile projektowane w Kamieńcu kursy nauczycielskie nie dojdą do skutku. Nie mniej też czasu zajęły debaty nad wnioskiem nazwania szkół, budowanych w roku bieżącym „romanowskiemi szkołami", ostatecznie wniosek uchwalono.

Projekt lekarzy ziemskich, stworzenia posad „gospodyń szpitalnych", któreby prowadziły gospodarstwo w szpitalach — został przyjęty. Gospodarstwa tego ani felczerki, ani też lekarze prowadzić nie mają czasu i nie mogą, na czem cierpią i chorzy i remanent szpitalny. W czasie rozpraw nad tym wnioskiem — włościanie radni wskazywali na nieporządek w gospodarstwie szpitalnem i na brutalne obejście się z chorymi w szpitalu oryninskim i żądali wolnego wstępu radnych do szpitali, dla kontroli.

Dalej zatwierdzono oddanie robót drogowych przedsiębiorcom i pozwolono Zarządowi prowadzić budowę szkół sposobem gospodarczym, ponieważ przedsiębiorcy nie zgodzili się na kosztorysy przyjęte przez zgromadzenie ziemskie i żądali o wiele więcej. Zgromadzenie zastrzegło jednak, aby koszt budowy nie przenosił sum, żądanych przez przedsiębiorców.

Ciekawe zajście miało miejsce w czasie debatów nad wnioskiem zaciągnięcia pożyczki 300 tys. rubli na 25 lat, na poprawę dróg w powiecie.

Członek Zarządu p. Nechajew zażądał głosu w tej sprawie, chcąc przedstawić swój wniosek o sposobie poprawy dróg, zdaniem jego, tańszy i dostępniejszy.

Zanim jednak p. Nechajew zdążył się podnieść, aby poprosić o głos, już p. Markiewicz wygłosił sakramentalną formułkę: „protestów niema, referat przyjęty". P. Nechajew wówczas poprosił o głos, aby złożyć deklaracyę zgromadzeniu w omawianej sprawie, ale p. Markiewicz głosu mu odmówił i zarządził przerwę, ogłaszając posiedzenie komisyi przy drzwiach zamkniętych".

Publiczność i korespondenci zostali usunięci z sali; pozostali wszyscy radni, jakgdyby na posiedzeniu komisyi. Po otwarciu sali dla publiczności, już p. Nechajew o głos nie prosił. Wypowiedział się widocznie „przy drzwiach zamkniętych". Jest to nowy wynalazek p. Markiewicza urządzania „pobnych posiedzeń". Przeciw temu wynalazkowi nikt nie zaprotestował, co i niedziw, bo p. Markiewicz przewodniczy zgromadzeniu z urzędu, a nie z wyboru, ale nie zaprotestował też nikt, kiedy po zamknięciu sesyi p. Charzewski, „pewien, iż jest wyrazicielem zgodnej myśli wszystkich zebranych", dziękował p. Markiewiczowi za „świetne prowadzenie obrad"...

Wobec odmowy rządu na prośbę ziemstwa o 900 tys. rb. zapomogi na budowę dróg bitych i niezatwierdzenia ich planu ze względów strategicznych, zgromadzenie postanowiło zmienić plan i zmniejszyć sumę żądanej zapomogi do 500 tys. rb. Według zmienionego planu, szosa ma połączyć Husiatyn z Kamieńcem przez Lanckoroń—Smotrycz, a także Kamieniec z Gródkiem. Na ten cel, niezależnie od zapomogi rządowej, postanowiono prosić o pożyczkę 500 tys. rb. na lat 40. Przyjęto ofiarę pp. Pietrusiewiczów, którzy zadeklarowali 15 tys rb. (w tej sumie 4 dziesięciny 1855 sążni ziemi we wsi Kołubajowcach) na budowę szkoły ogrodniczej.

Wobec tego, że koszty budowy szkół będą znacznie większe, niż były projektowane, ze względu na drożyznę materyałów i robotnika, komisya finansowa wystąpiła z wnioskiem o wszczęcie starań w ministerstwie oświaty o zwiększenie zapomogi rządowej do 33,250 rb. i o pożyczkę 46,300 rb. Wniosek przyjęto.

Ciekawe były rozprawy nad skargą kamienieckiego zarządu miejskiego i wielu właścicieli nieruchomości miejskich, na nadmierne opodatkowanie. Zgromadzenie skarg tych nie uwzględniło, a tylko ograniczyło się do wyznaczenia 2,000 rb. na oszacowanie tych nieruchomości miejskich, które dotąd były pominięte. Prośbę przedstawiciela miasta p. Turowicza o przeprowadzenie ogólnego przeszacowania nieruchomości miejskich uchylono. Uchylono również prośbę dzierżawców poczt ziemskich o podwyższenie taksy; natomiast pozwolono im na zwiększenie ilości koni, po dwa na każdą stacyę.

Po patetycznem przemówieniu p. Markiewicza na temat: „lud oczekuje maszyn"—pozwolono zarządowi użyć 75% obrotowego kapitału na wzmocnienie obrotów ziemskich składów narzędzi rolniczych i postanowiono żądać podpisu dwóch poręczycieli przy wydawaniu na kredyt narzędzi z ziemskich składów. Postanowiono również wznowić starania o pozwolenie na otwarcie, modnej dziś, ziemskiej kasy drobnego kredytu.

Najciekawszy był i najsmutniejszy referat komisyi sanitarno lekarskiej, który wskazywał na straszne rozpowszechnienie tyfusu plamistego, na brak pomocy lekarskiej i na opłakane warunki sanitarne, które sprzyjają szerzeniu się zarazy.

Zgromadzenie uchwaliło szereg wniosków komisyi medycznej, o uzdrowotnieniu wody, izolacyi chorych w czasowych barakach, organizacyi oddziałów sanitarnych i t. p. Wszystkie te zabiegi są obecnie spóźnione i przypominają przysłowiowego gospodarza, który pomyślał o zabezpieczeniu stajni, kiedy mu już konia skradziono. A tymczasem epidemia się szerzy, ludzie mrą, a pomocy znikąd niema.

Na podziękowaniu p. Markiewiczowi, o którym wspomniałem i na hucznych oklaskach na jego cześć—zgromadzenie zakończyło się o 12 w nocy, 25 kwietnia.

(J)

Nowe książki.

— *Ksawery Krasicki.* „Przygodne myśli i wyznania". Łuck na Wołyniu. Skład główny w księgarni L. Idzikowskiego. Kijów — Warszawa. 1913.

— *Gustaw Simon.* „Nowe prawo o przymusowem ubezpieczeniu robotników". Warszawa. Skład główny w księgarni M. Arcta. 1913.

— *Jan Purwin.* „Szkice ekonomiczne". Warszawa. 1913. Nakładem rodziny. Z portretem autora i przedmową Zygmunta L. Zaleskiego.

— *D-r Józef Nusbaum Hilarowicz.* „Rozwój świata zwierzęcego". Tom drugi. Embryologia ogólna. Nakład Henryka Lindenfelda. Warszawa. 1913. Skład główny w księgarni E. Wende i Sp.

— *Ks. Włodzimierz Jasiński.* „Zmartwychwstanie się w Panu". Warszawa Gebethner i Wolff 1913.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 7 (20) Domiceli i Eufrozyny M. m.
Jutro 8 (21) Stanisława B. M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 09
Zachód słońca o godz. 7 m. 44.
Długość dnia godz. 15 m. 35.

Kalendarzyk Historyczny.

20 Maja n. st.

Roku 1645. Umarł w Mereczu Władysław IV, król polski i szwedzki.

— **Nowe Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.** W niedzielę w lokalu klubu inżynierów i techników odbyło się zebranie organizacyjne członków nowego „Kijowskiego Przemysłowego Towarzystwa Wz. Kredytu". Przewodniczył p. G. Dawydow. Wybory dały rezultaty następujące: do zarządu wybrani zostali: pp. G. Dawydow (prezes), L. Lew i I. Melamed; do rady zarządzającej: pp. ks. M. Kurakin, W. Tolli, M. Michelson, L. Ginzburg, S. Boryszpolski, I. Marszak, S. Slinko, L. Gołoweczyner, W. Obołoński, K. Bondy, A. Godkiewicz, E. Sprung, I. Lewin i Ch. Bieliłowski; do komisyi rewizyjnej jako członkowie i kandydaci: pp. W. Albrandt, W. Biełogorskij, I. Januszpolski, G. Reznikow, A. Aszkenazen i Z. Prandecki.

Uchwalono budżet na rok 1913 w kwocie rb. 22,000.

— **Posiedzenia.** Onegdaj w lokalu kijowskiego instytutu handlowego odbyło się posiedzenie członków kijowskiej izby eksportowej, wczoraj zaś odbyły się dwa posiedzenia członków komitetu rejonowego do rozpatrzenia traktatu handlowego z Niemcami. Szczegółowe sprawozdanie z tych posiedzeń damy w numerze następnym „Dziennika".

— **Głośna sprawa.** Dziś kijowski sąd wojenny rozpoznawać będzie głośną sprawę bandy złodziejskiej na czele z Akimowem, który niedawno zabił na Padole stójkowych Filipczenkę i Pietwiejewa. Po dokonaniu powyższego przestępstwa Akimow zabił jednego ze swych wspólników. Ta ostatnia zbrodnia popełniona została już po manifeście z dnia 21-go lutego.

Akimowowi grozi wyrok śmierci.

— GRABIEŻ. Wczoraj o północy na rogu ulic Twerskiej i Kuzniecznej, trzej chuligani ograbili Czeczenowa. Jednego z bandytów, 15-letniego Timaszkę ujęto.

— POŻAR. Wczoraj w nocy spaliły się dwie szopy drewniane w posesyach Nr.: 57 i 59 przy ul. Żyłańskiej.

— OFIARA ALKOHOLU. W domu Nr. 5 przy ul. Spaskiej wskutek nadużycia alkoholu zmarł M. Bożenow.

— NOŻOWNICTWO. Na ul. Ługowej jacyś chuligani napadli na I. Zalewskiego i zadali mu 11 ran kłutych. Na Bibikowskim Bulwarze przyszło do starcia pomiędzy dwiema bandami chuliganów. Ucierpieli Maszwec, Kirijenko, Gołubowski i Cimorá, którym przeciwnicy zadali po kilka ran kłutych. Na Padole 14-letni G. Dobrowolski ranił nożem młodszego od siebie W. Lewkowicza.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj o g. 2-iej w nocy otruła się kwasem karbolowym młoda kobieta Dominika W. Do samobójstwa popchnęła ją strata wzroku po niefortunnej operacyi.

— KIJOWSCY AUTOMOBILIŚCI. Pierwszy rosyjski klub automobilistów urządza w tych dniach wyścigi na przestrzeni Moskwa—Petersburg, z nagrodą za wytrzymałość maszyny. Dla udziału w wyścigach wyjechali z Kijowa automobiliści miejscowi inż. T. Heine i Elsman.

— KRADZIEŻE. Ze strychu przy mieszkaniu Rafalskiego (Niekrasowska 6) skradziono rzeczy wartości 500 rb.

Przy ul. Proreznej Nr. 17 okradziono na 275 rb. sklep gastronomiczny „Ski A. A. Smirnow".

Pozatem okradziono mieszkania: Romińskiego (S Zabarska 31), Berenata (zauł. Nowy Nr. 10), Zilińskiego (Złatoustowska 12) i Bożko (Kuznieczna 1). Sprawców ostatniej kradzieży aresztowano.

— NAPAD. Onegdaj wieczorem w Puszczy Wodnej, kilku włościan napadło na przybyłych z miasta G. Smorszkowa i Okuniewa.

Napastowani zaczęli wołać o pomoc. Nadbiegł stójkowy, na widok którego włościanie umknęli do lasu. W rezultacie jednego z włościan Michajlenkę ujęto.

— W POGONI ZA ZŁODZIEJEM. Onegdaj z rana na rogu Obołońskiej i Wołoskiej, stójkowy aresztował jakieś podejrzane indywiduum, niosące wielki węzeł kradzionych rzeczy. W drodze do cyrkułu aresztowany upuścił węzeł, wyrwał się z ręki stójkowego i zaczął umykać. Stójkowy puścił się za nim w pogoń strzelając z rewolweru, ale bezskutecznie, złodziej bowiem przeskoczył przez płot i zniknął bez śladu.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr. 32 przy ul. Fundukle jowskiej, usiłowała odebrać sobie życie Aleksandra K. „Pogotowie" ją odratowało.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Olga Schmidt; Anna Alejnikowa Bykowa; Józef Knoll, senator, z Petersburga; Sergiusz Gardenin; Piotr Tołstoj, pułkownik; L. Tołstoj; Michał Kindiakow, poseł do Dumy; Edward von Klodt, generał; Andrzej Wachramiejew; Konstanty Gundlach-Sabinin, artysta; Nadzieja Gundlach; Jakób Lwow; Mikołaj Konstantinow; Wiara Konstantinowa; E. Stefanow; Korsakow, dziennikarz; J. Weicenblut; Mieczysław Silberman, kupiec; Julia Beranikowa; Włodzimierz Łutowinow; Aleksander Zagriażski, obywatel; Karol Sagatowski, obywatel, z gubernii podolskiej; Wiktor Wiszniowski, adwokat przysięgły, z Humania; Dymitr Skugar-Skwarski, pomocnik adwokata przysięgłego; Szymon Szwarc, oficer.

Hotel François: pp. O. Ulaszyn, z M. Wisek; Ignacy Czeczot, z Mińska; Michał Winicki; Jan Gulow; A. Kozłow; Mikołaj Ludewig; Wacław Morris, z gubernii kijowskiej; Szczepan Paszczenko; Feliks Rokicki, z Warszawy; Aleksander Soroczyński; M. Fiszman; Piotr Fiedotow; Jakób Kryłow; Helena Mokryjewa; Tadeusz Knoll; Teodor Baumharten, z Warszawy; Teodor Wozdwiżeński; W. Gerasimowa; Aleksander Dobrosielski; Jan Miszczenko; Andrzej Pietrenko; Mikołaj Naderwel; Mikołaj Sokołow; Julian Janiszewski z Winnicy.

Hotel Ermitage: pp. Mikołaj Zwiagin, inż.; Stefan Gadomski, ze Zwiahla; U. Kudłanowa; Wiktor Smirnow; Zofia Smirnowa; Mateusz Dziublewski, z Żydowca; Andrzej Prudnikow; Walenty Orth, z Warszawy; Aleksander Garin; Katarzyna Garina; Zofia Samsonowa; Mikołaj Tyczyna; Wiara Bakszejewa; Natalia Willecka; Helena Obiazowa; Henryk Cejmerod, z Kurska; Paweł Rudjezyk; Jarosław Sakowicz, z Olszanki.

Hotel Hładynienko: pp. R. Pietriczek, r. st.; E. Wołosatow, generał; Karol Henneberg, dyrektor szpik. cukr.; Aleksy Wełe, dyrektor leb. cukr.; Michał Wragow, dyrektor jalt. cukr.; S. Sokołow; Andrzej Panafutin, generał; Wiara Słuchina; Jan Gorłow; Aleksander Brzosko, urzędnik; Albert Benois, urzędnik; W. Grigorow, oficer; Leon Kondyba, obywatel; Katarzyna Zielińska, z Paryża; Marya Sołłogub, z Żytomierza; Józef Uziembło, obywatel, z gub. kurskiej; O. Chistjewa; Elżbieta Hartman, obywatelka; Michał Babkin, obywatel; Jan Kozakiewicz, oficer; Konstanty Masłowski, adwokat przysięgły, z Charkowa; Aleksander Kozakiewicz; Marya Wołosatowa.

Hotel Praga: pp. M. Trostiański; Aleksander Leontjew; Antoni Harnicki, z Elizawetgradu; Aleksandra Horaicka; Aleksander Czujkow; Wacław Stepan, z Horod; Marya Marinica; Dymitr Oficerow; Marya Oficerowa; Józef Grudiwkin; Bolesław Jermakow; Piotr Krajowski; Emil Heehor; Nina Pierewoszczyna; Bohdan Rylski, z gubernii wołyńskiej; L. Kuźniecow; Wilhelm Falberg, Robert Wiśniewski, z gub. podol.

Hotel Uniwersal: pp. Aleksander Drowanowski, z Humania; Olga Semigradowa.

Palast-Hotel: pp. Sergiusz Berman, kup.; Zofia Berman; Aleksander Stiepanow, kupiec; Aleksander Szmuskis, kupiec; Michał Pistrak, przemysłowiec; D. Śmielański, przemysłowiec; Tekla Tofipolska; B. Rogaczowski, kupiec; Marek Pines, kupiec; Cezary Szachperowicz, przemysłowiec; B. Reminnik, przemysłowiec; A. Korinfeld, kupiec; J. Goldstein, kupiec; A. Niemirowski, przem.; Grzegorz Kan, fabrykant; Zofia Zyskind.

Hotel Rosya: pp. Jan Borowski, obyw., z Czarnob; Jan Osietrinkin, urz.; M. Chadzijew, kup.; Wincenty Koziński, ob., ze Strzyżówki; Aleksander Jaryszkin, ob.; K. Grigorjew, rejent; Ewa Soszyńska, z Równego; Teodor Niendaczyn, urz.; Teodor Pawlenko, naucz.; Helena Dudczenko, naucz.; ks Orbeliani; Dymitr Bulubaj; Aleksander Charitonow; Antonina Szwejds; Aleksander Stecenko, obywatel; Barbara Romanowska; M. Demianow, gen.; G. Leonczukow, duch.; Michał Psarew.

Krwawe zajście na Peczersku.

—o—

Wczoraj wieczorem na Peczersku miało miejsce następujące krwawe zajście:

Sprawcą zajścia był żołnierz 6 batalionu pontonierów Grzegorz Mielnik. Przed kilku dniami Mielnik samowolnie opuścił koszary, za co spotkała go kara dyscyplinarna. Mielnikow za wymierzenie kary tej powziął zamiar zemścić się na swych najbliższych zwierzchnikach, a więc na feldfeblu podchorążym A. Ogerenko i dowódcy kampanii kap. K. Łotockim—i wczoraj wykonał swój zamiar. O g. 9 ej wieczorem, gdy feldfebel Ogarenko znajdował się w koszarach—Mielnikow w obecności innych żołnierzy wystrzelił do Ogarenki z karabinu, raniąc go na wylot w pachwinę. Ranny upadł, zaś Mielnik, trzymając karabin w ręku uciekł z koszar na ulicę.

W koszarach wszczął się popłoch. Rzucono się w pogoń za uciekającym, który skierował się ulicą Moskiewską. Do ścigających Mielnika żołnierzy, przyłączyła się publiczność i stójkowy Romaniuk.

Romaniuk chcąc schwytać Mielnikowa wystrzelił z rewolweru dwukrotnie w powietrze. Wówczas uciekający zbliżył się do Romaniuka i raptownie zadał mu bagnetem ranę w pachwinę, poczem znowu rzucił się do ucieczki. Ranny stójkowy padł na bruk.

Pościg trwał w dalszym ciągu. Mielnika usiłował schwytać, stojący na posterunku stójkowy Artemkow, który kilkakrotnie strzelał w powietrze. Mielnikow strzelał doń również z karabinu. Szczęściem kule nikogo z publiczności, gromadzącej się coraz liczniej, nie zraniły.

Na pomoc żołnierzom przybyli żandarmi 3-ej dywizyi polowej. Tymczasem uciekający zdążył dobiedz do domu Nr. 30 przy ulicy Moskiewskiej, gdzie w oficynie mieszkał dowódca 2 kampanii 6 batalionu pontonierów Kapitan Łotockij. Mielnikow, szybko wbiegł w podwórze i zadzwonił do mieszkania kapitana Ł.

Traf zrządził, iż otworzył mu drzwi sam kapitan Łotockij. Mielnikow rzucił się na kapitana i zadał mu bagnetem głęboką ranę w pachwinę—kapitan zdążył jednakże zamknąć drzwi i uniknąć dalszych uderzeń bagnetem.

Mielnikow następnie zbliżył się do jednego z okien nawy schodowej i zajął pozycyę obronną. Przed oficyną zebrali się żołnierze i tłum ścigający Mielnika, który zaczął krzyczeć, iż położy trupem każdego, kto zbliży się do niego w celu aresztowania i omal nie zabił felczera Potapenkę, który chciał zejść z górnego piętra oficyny nie wiedząc nic o zajściu. Czas jakiś Mielnikow pozostawał przy oknie, łżąc w najokropniejszy sposób żołnierzy znajdujących się na podwórzu i swych zwierzchników. Na propozycyę poddania się — odpowiedział wystrzałami z karabinu. Sytuacya stała się krytyczna. Zaczęto myśleć o „oblężeniu" oficyny, w której znajdował się Mielnik. Wezwano półkompanię pontonierów. Oficyna była przepełniona mieszkańcami, co utrudniało akcyę.

Wreszcie jeden z żandarmów, dostawszy przez wejście boczne do mieszkania na górnem piętrze, stamtąd wszedł na schody frontowe i niespodziewanie dla Mielnika uderzył go szablą po głowie. Mielnik spadł z okna na bruk. W tejże chwili żołnierze dali do M. kilka wystrzałów, z których jeden zranił Mielnika w rękę. „Oblężenie" było ukończone.

Na miejsce wypadku przybyły władze wojskowe i cywilne oraz Pogotowie ratunkowe.

Rana feldfebla Ogarenko okazała się najbardziej poważna, lżejszą ranę odniósł kapitan Łotockij. Obaj umieszczeni zostali w szpitalu wojskowym. Stójkowy Romaniuk, jak się okazało, ucierpiał najmniej—umieszczono go w szpitalu.

Kronika ekonomiczna.

Plantacye buraczane. Podczas nadchodzącej kampanii zacznie funkcyonować 6 nowych cukrowni, ogółem zatem działać będzie 293 fabryki przerabiające buraki. Dla 287 cukrowni, jakie funkcyonowały podczas ubiegłej kampanii, podług ostatniej ankiety biura wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników zamierzono zasadzić 671,264 dzies.; t. j. mniej o 27,725 dzies., czyli o 4,1%, niż w roku ubiegłym (698,989 dzies.); dla 6 zaś nowych cukrowni ma być zasianych 8,881 dzies. Ogółem więc ogólna przestrzeń plantacyi zmniejszy się o 18,844 dzies., czyli o 2,7%; co się tyczy poszczególnych fabryk, to zmniejszenie lub powiększenie przestrzeni ich plantacyi podlega znacznym wahaniom.

Zasadzenie buraków w naszym kraju rozpoczęto mniej więcej 20—21 marca, w niektórych jednak miejscowościach przystąpiono do sadzenia około 10 marca, w niektórych zaś dopiero w pierwszych dniach kwietnia. W okręgach wschodnim i centralnym zaczęto sadzenie w końcu marca. W Królestwie Polskiem z powodu zimna i zbyt wilgotnej gleby zaczęto sadzić buraki dopiero w w pierwszych dniach kwietnia.

Dzięki ciepłej i słonecznej pogodzie, jaka panowała w końcu marca i pierwszej połowie kwietnia, sadzenie buraków odbywało się nader pomyślnie, tak, iż w okręgach południowo-zachodnim, centralnym i wschodnim do 20 kwietnia zasadzono 85% całej przestrzeni, przeznaczonej pod plantacye buraczane (w r. z. do 25 kwietnia zasadzono 80%). Wyjątek stanowi jedynie Królestwo Polskie, gdzie sadzenie buraków rozpoczęło się później i przerywane było z powodu częstych deszczów; wskutek tego w Królestwie do 20 kwietnia zasadzono zaledwie 65% plantacyi (w r. z. 85%).

Po 20 kwietnia temperatura prawie wszędzie znacznie spadła i rozpoczęły się częste i obfite deszcze, które znacznie wstrzymały wzrost buraków i wszelkie roboty polne. W niektórych zaś miejscowościach do tego stopnia zaszkodziły plantacyom, iż trzeba było przystąpić do powtórnego sadzenia. Pozatem z wielu miejscowości donoszą o złym gatunku nasion zeszłorocznego urodzaju. Szkodliwe owady dały się zauważyć w nieznacznej ilości, przeważnie w okręgu południowo-zachodnim.

Wystawa kijowska.

Wystawa ruchoma.

Z powodu zdecydowanego już przewiezienia Wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu Królestwa Polskiego na Wystawę kijowską, Towarzystwo Przemysłowców Królestwa wydało odezwę do firm miejscowych, nawołując do jaknajliczniejszego udziału w wystawie.

Odezwa konstatuje przedewszystkiem, iż pomimo olbrzymiego znaczenia wystawy kijowskiej dla przemysłu Królestwa Polskiego, bezpośredni w niej udział brać będzie nader nieliczna garstka firm miejscowych.

Bądź to z powodu zbyt znacznych kosztów, bądź też wobec niepewności ogólnego położenia politycznego, bądź wreszcie z innych przyczyn, przemysłowcy Królestwa Polskiego nie poszli na wystawę kijowską i przemysł nasz reprezentowany będzie bardzo skromnie na tym, tak ważnym dla nas i dotąd przeważnie naszym rynku zbytu. Wszystkie te przyczyny nie istniały dla przemysłu zagranicznego, głównie niemieckiego, który wprost zalał wystawę kijowską swymi wyrobami, aby nam rynek ów odebrać.

Zdając sobie sprawę z niedogodności i tak silnej konkurencyi niemieckiej, oraz rozumiejąc doniosłe skutki ewentualnego osłabienia obecnego położenia przemysłu polskiego na południowo-zachodnich rynkach państwa, zarząd Wystawy ruchomej prób i wzorów poczynił zabiegi w celu umieszczenia swych eksponatów na Wystawie kijowskiej, aby umożliwić przemysłowcom naszym wykazanie swej wytwórczości choćby w mniejszym zakresie.

Zarząd Wystawy ruchomej wyjednał od Komitetu wystawy plac na terenie wystawowym bardzo dobrze położony i na placu tym wznosi własny pawilon, w którym firmy krajowe będą mogły umieszczać swe eksponaty w specyalnych kasetach, bądź też reklamować się zapomocą plakatów ściennych i przezroczy rzucanych na ekran.

Towarzystwo Przemysłowców Królestwa Polskiego, uważając, że udział w wystawie kijowskiej dla przemysłu naszego jest niezmiernie ważny ze względu na konieczność utrzymania swego stanowiska na południowo-zachodnich rynkach państwa, zwraca uwagę sfer przemysłowych na wyniki zabiegów Wystawy ruchomej, które dają sposobność wzięcia jeszcze, choć w mniejszym zakresie, udziału w wystawie kijowskiej.

Ze względu na bliski już termin otwarcia wystawy, dnia 6 go czerwca n. st., oraz na konieczność przygotowania zapasu kaset do eksponatów i opracowania katalogu wystawowego w języku rosyjskim, który rozdawany będzie bezpłatnie, wskazane jest jaknajwcześniejsze zwracanie się do Zarządu Wystawy Ruchomej (Chmielna 13, tel. 405) od godz. 10-ej do 2-ej i od 4-ej do 7-ej, gdzie otrzymać można wszelkie informacye zarówno co do udziału w wystawie, jak i w sprawie ogłoszeń w katalogu.

Kronika wystawy.

Połtawski gubernialny zarząd ziemski zawiadomił komitet wystawy, iż z powodu niesprzyjających okoliczności, zmuszony jest zrzec się udziału w wystawie; ziemstwo połtawskie miało demonstrować głównie okazy z dziedziny drobnego przemysłu. Obecnie z gubernii połtawskiej weźmie udział w wystawie tylko grupa garncarzy, którzy oprócz wyrobów będą demonstrowali również swą pracę.

W ostatnich dniach napływają w znacznej ilości okazy dla oddziału szkolnego wystawy. Większość nadsyłanych okazów stanowią prace wychowańców szkół. Gimnazyum męskie w Wiatce nadesłało znaczną ilość rysunków i obrazów olejnych, wykonanych przez uczniów klas wyższych. Najwięcej okazów otrzymano z kazańskiego okręgu naukowego.

Fortuna cesarska.

Czy cesarz Franciszek-Józef jest osobiście człowiekiem bogatym?..

Według informacyi prasy wiedeńskiej odziedziczył on po ojcu swym, Ferdynandzie, 70 — 80 milionów guldenów.

Majątek ten wzrósł oczywiście z biegiem lat znacznie, dzięki dobrej administracyi, wzrastały jednak jednocześnie rozmaite wydatki i obowiązki cesarza i dworu. Lista cywilna cesarza wynosi 21 milionów koron, jedyny wydatek, uchwalony wspólnie i do połowy przez obie części monarchii. Z tej listy idzie duża część na pokrycie apanażów członków domu cesarskiego. Istnieje błędne przekonanie, że apanaże arcyksiążąt są równe i jednakowe. Arcyksiążę Fryderyk np. nie pobiera nic z listy cywilnej, posiada bowiem bardzo duży majątek osobisty. Niezmiernie majętny jest także arcyksiążę Eugeniusz. Apanaże innych arcyksiążąt są unormowane według wysokości osobistego ich majątku. Znaczny wydatek stanowi utrzymanie rozmaitych zamków i rezydencyi. W samym Wiedniu i okolicy są cztery zamki: Burg cesarski, Schönbrunn, Hötzendorf i Luksenburg. Nadto własnością cesarza są praski Hradczyn, zamki w Salzburgu, Insbrucku, Peszcie, oraz kilkanaście innych mniejszych, wśród których przeważają zameczki myśliwskie. Samo utrzymanie Schönbrunnu kosztuje około 700,000 koron, a ogrodów cesarskich 800,000 koron rocznie.

Budżet roczny stajni cesarskich doszedł w r. z. do pół miliona koron. Dodajmy do tych wydatków wielkie, coroczne subwencye, udzielane teatrom nadwornym, niezliczone dzieła miłosierdzia i zapomogi dla całych krajów i miast, nawiedzanych klęskami elementarnemi, codzienne prośby o wsparcia i datki przy budowie kościołów, a nawet synagog w całej monarchii, pensye, wypłacane ze szkatuły cesarskiej wdowom po wojskowych lub zasłużonym weteranom — a otrzymamy olbrzymie sumy rocznych rozchodów z majątku cesarskiego.

Największe latyfundya cesarskie znajdują się w Czechach, na Morawach i na Węgrzech; są one znakomicie administrowane, przynoszą jednak niewiele dochodu z powodu wyłączności gospodarki rolnej, nie połączonej z przemysłem. Nadto posiada cesarz jeszcze kilkanaście domów czynszowych w samym Wiedniu i znaczne kapitały w bankach.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Mowa Caillaux.

Paryż (AP). Caillaux na bankiecie radykalnej partyi socyalistycznej przemawiał przeciw projektowi o 3-letniej służbie wojskowej. Caillaux uważa za niemożliwe dążenie do utrzymania liczebnego składu armii francuskiej na jednakowym poziomie z armią kraju o wciąż wzrastającej ludności. Francuska organizacya wojenna oparta być powinna nie na armii zawodowej, lecz na uzbrojonej ludności. „Journal des Débats" uważa mowę tą za dowód kampanii, przygotowywanej przez stronników Combes'a przeciw Barthou.

Wyjaśnienie.

Paryż (AP). Z powodu pogłosek o nieznacznych incydentach wśród żołnierzy załogi turskiej wynikłych wskutek zatrzymania w szeregach żołnierzy, którym upłynął termin służbowy, agencya Havasa donosi, iż kilka grup żołnierzy, korzystając z urlopu niedzielnego, zebrało się w publicznem miejscu i dyskutowało nad zatrzymaniem ich w szeregach. Na żądanie oficerów żołnierze rozeszli się.

Misya Merley'a.

Berlin (AP). Lord Merley odjechał do Londynu.

Powodzie.

Paryż (AP). Z różnych okolic Francyi donoszą o powodziach. W Béziers utonęło 2-ch ludzi, w Perpiejnan—3-ch.

W Trypolitanii.

Rzym (AP). Do agencyi Stefaniego donoszą z Derny, iż dnia 3-go maja kolumna generała Manbreti stoczyła dwie zacięte bitwy z arabami pod obozem beduińskim, obok Partulu. Straty obu stron znaczne.

Z lotnictwa.

Berlin (AP). Skończył się tydzień lotniczy imienia księcia Henryka. Doświadczenia z aparatami wywiadowczymi w okolicach górnego Renu dały świetne rezultaty. Na bankiecie uroczystym w Strassburgu, książę oświadczył, iż wzloty wykazały znaczne udoskonalenie techniczne, lotnicy są o wiele pewniejsi siebie. Do użytku armii zastosowane zostaną napowietrzne torpedowce. Cesarską nagrodę księcia Henryka otrzymał porucznik Kanter.

Ułaskawienie szpiegów.

Berlin (AP). Cesarz ułaskawił skazanych na twierdzę za szpiegostwo poddanych angielskich, adwokata Stewarta, oraz oficerów Brandona i Francha.

Z Dalekiego Wschodu.

Tokio (AP). Władze japońskie zgodziły się na ukaranie osób, które aresztowały w Czań-Czunie chińczyków w celu zapobieżenia bojkotowi japońskiej firmy Micui. Prasa obawia się, że ustępstwo rządu przyczyni się do stosowania bojkotu przez chińczyków w przyszłości w wypadkach podobnych.

Pożar wsi.

Symbirsk (AP). We wsi Nowodiewiczje, pow. sengilejewskiego, spłonęło 1000 domów z całym dobytkiem.

Sprawa ks. Hanicza.

Mińsk Litewski (AP). Izba sądowa na sesyi w Bobrujsku rozważała powtórnie, wobec skasowania przez senat poprzedniego wyroku, sprawę byłego proboszcza ks. Hanicza, oskarżonego o ochrzczenie dziecka z małżeństwa mieszanego i fałszerstwo w księgach metrycznych. Ks. Hanicz skazany został na 10 miesięcy i 10 dni twierdzy i na pozbawienie praw. Po wyroku ks. Hanicz zwolniony został za kaucyą 1,000 rb.

Z ostatniej chwili.

Grecya wobec sprzymierzeńców.

Londyn (Wł) Usiłowania delegatów w sprawie porozumienia z Grecyą co do terytoryów spornych spełzły na niczem. Bardzo możliwe, że wielkie mocarstwa wywrą nacisk na Grecyę w celu zmuszenia jej do ustępstw.

Przeniesienie stolicy.

Wiedeń (Wł) Goltz-basza doradza Turcyi przeniesienie stolicy do Damaszku.

Wybór księcia Albanii.

Wiedeń (Wł.). Na dzisiejszej konferencyi ambasadorów w Londynie poruszona będzie kwestya kandydatów na tron Albanii.

Zatarg serbsko-bułgarski.

Sofia (Wł.). Według pogłosek Paszicz poczynił kilku politykom serbskim zapewnienia uspakajające i potępił ton ostry prasy serbskiej w sprawie zatargu z Bułgaryą.

Enver-bej.

Konstantynopol (AP). Według pogłosek generał Achmed-Abuk zwolnił z więzienia Enver-beja, na skutek listu Machmud-Szefket-baszy.

Rokosz w Toures.

Paryż (Wł.). W rokoszu w Toures brało udział 1,500 żołnierzy, zatrzymanych na 3-ci rok służby. Znieważyli oni kilku oficerów, usiłujących przywrócić porządek. Dowódca 20 korpusu prowadzi śledztwo. 20 przywódców oddano pod sąd wojenny.

Reorganizacya armii francuskiej.

Paryż (Wł) Rząd wniósł do parlamentu żądanie kredytu w wysokości 340 milionów franków, na pokrycie kosztów trzecio-rocznej służby szeregowców, który mieli być zwolnieni w październiku r. b.

Misya Merleya.

Berlin (Wł). Lord Merley konferował kilkakrotnie z dyrektorami "Deutschebank'u", prawdopodobnie w sprawie kolei bagdadzkiej.

Sprawy galicyjskie.

Lwów (Wł.) Pod przewodnictwem Cieńskiego obradował zjazd delegatów organizacyi narodowych. W zjeździe brało udział 45 delegatów i 10 posłów do parlamentu. Przemawiali Głąbiński i Kozłowski, wyrażając ubolewanie wobec usiłowania rozbicia Rady Narodowej. Zjazd stwierdził, iż Rada Narodowa istnieje legalnie w dalszym ciągu i uznał za konieczne, by Rada Narodowa sprawowała naczelne kierownictwo polską akcyą wyborczą w okręgach narodowo zagrożonych. Episkopatowi polskiemu zjazd wyraził uznanie.

Pod kołami pociągu.

Warszawa (Wł.). W niedzielę wieczorem pociąg kurjerski kolei Nadwiślańskich na plancie pod Rembertowem zabił dwie młode kobiety i dwu mężczyzn oraz zranił ciężko kobietę.

Pożar Hrubieszowa.

Warszawa (Wł.) Wielki pożar nawiedził Hrubieszów w gub. lubelskiej. Spaliło się około 400 zabudowań i składów wyłącznie prawie, należących do żydów. Straty wynoszą pół miljona rubli.

Echa zajścia w kościele.

Wilno (Wł.) Z powodu zajść w kościele św. Jana w Wilnie, administrator dyecezyi ks. Michalkiewicz wezwany został przez gubernatora na naradę. W obawie komplikacyi poważniejszych postanowiono nabożeństwa majowe w kościele św. Jana skasować zaś za nieuleganie rozporządzeniom władzy kościelnej za karę zawieszono nabożeństwa majowe polskie.

Sprawa podatków gruntowych w Królestwie Polskiem.

Petersburg (Wł) W referacie komisyi budżetowej w sprawie preliminarza na r. 1913 zaznaczono, iż pożądane byłoby zniesienie obecnego systemu podatków gruntowych w Królestwie Polskiem i wprowadzenie natomiast systemu, stosowanego w Cesarstwie. Przedstawiciel rządu oświadczył w komisyi, iż podobna inowacya jest niemożliwa do przyjęcia. Ministerstwo skarbu, uznając system opodatkowania gruntów w Polsce za przestarzały, nie widzi jednakże konieczności wprowadzania systemu, stosowanego w Cesarstwie, przed nadaniem Królestwu Polskiemu instytucyi samorządu ziemskiego.

Stosunki polsko żydowskie.

Petersburg (Wł.) Wczoraj współpracownik „Rieczi" Kleimon odczytał referat o stosunkach polsko-żydowskich. Antagonizm polsko-żydowski Kleimon tłumaczy tem, że masy żydowskie w Królestwie Polskiem doszły do uświadomienia narodowego i wyrzekły się żydowskiej inteligencyi, pielęgnującej ideały narodowe polskie. Wobec tego faktu polacy zajęli stanowisko wrogie. Stosunki zaostrzyły się i wymagają interwencyi zdrowych żywiołów społecznych z zewnątrz.

Sprostowanie „Rusk. Mołwy".

Petersburg (Wł.). „Ruskaja Mołwa" prostuje onegdajsze doniesienie o roli posłów polskich w komisyi podczas rozważania projektu prawa o samorządzie w Królestwie Polskiem. „Rus. Mołwa" stwierdza, że polacy oświadczali kategorycznie o niemożliwości przyjęcia projektu w razie uchwalenia paragrafu językowego w redakcyi Rady Państwa.

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawca Antoni Zieleński.